Skrudlik Sekty żydujące w Polsce

Dr. MIECZYSŁAW SKRUDLIK.

SEKTY ŻYDUJĄCE W POLSCE.

WYDAWNICTWO „SZCZERBIEC“
Spółka z ogr. odpow.
WARSZAWA, KRUCZA 7, m. 19.

Dr. MIECZYSŁAW SKRUDLIK.

SEKTY ŻYDUJĄCE W POLSCE.

WYDAWNICTWO „SZCZERBIEC"
Spółka z ogr. odpow.
WARSZAWA, KRUCZA 7, m. 19.

SPIS ROZDZIAŁÓW.

TŁOCZONO CZCION. DRUK. DIEC. W ŁOMŻY.

I.

Judaizanci dawni a współcześni.

W sekciarskiej propagandzie współczesnej wpływy żydowskie odgrywają rolę znaczną i widoczną.

Żydzi ukrzyżowali Jezusa Chrystusa jako proroka fałszywego, ponieważ nie dał On im tego, czego spodziewali się po Mesjaszu, t. j. panowania nad światem.

Kościół katolicki głosząc, że Jezus Chrystus jest tym właśnie, od tysiącleci obiecanym Odkupicielem, godzi tem samem w podstawę koncepcyj żydowskich, w ich światowładcze plany i odbiera im wszelkie uzasadnienie.

Stąd pochodzi nienawiść żywiołowa żydów do Kościoła, pragnienie obalenia go, wykorzenienia jego wpływu na dusze ludzkie, aby w miejsce jego nauki narzucić przeświadczenie, że żydzi są po dzień obecny narodem wybranym, przeznaczonym do panowania nad światem.

Żydzi usiłują rozbić Kościół przy pomocy sekt, które wytwarzają i urabiają w myśl swoich wytycznych.

W ten sposób duch Judy przenika do chrześcijaństwa i uzewnętrznia się bardzo

dobitnie w nauce całego szeregu sekt, zwłaszcza w sekciarstwie amerykańskiem.

Ogólnie, akcję sekt tego typu możnaby określić jako **dążenie do wymazania z pamięci, z dusz i z serc ludzkich Imienia Jezusa Chrystusa i utrwalenia przekonań, że obiecany przez Boga Zbawca nie przyszedł jeszcze na świat.**

Dogmatycznie sekty te nie przedstawiają nic nowego, powtarzają i kompilują jedynie stare błędy.

Nie nowem jest nawet podporządkowanie się sekt wyrosłych z chrystjanizmu wpływom i wierzeniom żydowskiem.

Jedynie suma nacisku Judy jest obecnie bez porównania wyższa.

Nacisk ten wiąże się bezsprzecznie z posunięciami żydów na terenie polityki międzynarodowej, z ich światowładczymi planami.

Stwierdzają to daty i fakty z historji poszczególnych sekt.

Oddziaływania żydowskie w wierzeniach sekc[illegible]rskich uzewnętrzniają się w sposób różny. W sumie, widać tu jednak pewien planowy podział, stopniowanie, wska-

zujące na jedną kierowniczą rękę, na jedno wspólne podłoże.

Fakty te wyświetlą przykłady konkretne, to jest zestawienia wierzeń i programów społecznych sekt, pracujących zgodnie nad zjudaizowaniem świata.

Święty Paweł apostoł przeprowadził ścisłą linję demarkacyjną pomiędzy chrystjanizmem a światem żydowskim.

Już za jego czasów pisma Starego Zakonu, jego obrzędy i zwyczaje uchodziły jedynie za cień, za zapowiedź niedoskonałą tego, co stało się z chwilą przyjścia na świat Jezusa Chrystusa.

Wysiłek św. Pawła napotkał na opór sekciarzy t. zw. judaizantów (żydujących), którzy usiłowali pogodzić i zespolić żydowskie tradycje z nową nauką.

Wpływ judaizantów nie posiadał jednakże większego znaczenia i nie zaważył na rozwoju chrześcijaństwa.

Potężna reakcja judaizmu rozpoczęła się dopiero w okresie t. zw. reformacji — i najdobitniej zaznaczyła się w wystąpieniu Kalwina i purytanów, — u nas zaś, przejawiła się w nauce i działalności arjan.

Kościół katolicki traktował Stary Zakon jako zamknięty, skończony raz na zawsze.

Kalwin na całej linji cofnął się w tę zamarłą przeszłość, — podniósł ją i wyrównał z Nowym Testamentem.

Jeszcze dalej poszli purytanie i „nowo-żydzi", sekta wyrosła w Polsce na gruncie przygotowanym przez arjanizm.

Około roku 1570 nastąpił w obozie arjańskim rozłam. Większość sekciarzy odrzuciwszy dogmat o Trójcy św. i przedwieczności Syna Bożego, — oparła się o pisma Nowego Testamentu, — mniejszość uznała w Jezusie Chrystusie tylko jednego z proroków Jehowy i cofnęła się do Starego Zakonu, jako do niewygasłego, wieczystego źródła Objawienia.

Odłam ten stał w ścisłym kontakcie z wybitnymi rabinami, którzy wówczas właśnie wytworzyli u nas szeroko znaną szkołę talmudystyczną i korzystając z ogólnej anarchji religijnej, poczęli w sposób agresywny zabierać głos w sprawach chrześcijańskich.

W ten sposób powstała u nas sekta judaizantów, „nowo-żydów". Na czele jej

stanął ex-kaznodzieja Kalwiński, Daniel Bieliński.

Miarą wpływów tej sekty był fakt przystąpienia do niej wielkiej hetmanowej koronnej, wojewodziny podolskiej, Elżbiety Mieleckiej, córki Mikołaja Radziwiłła Czarnego, kalwinki z domu, później arjanki.

Bezpośrednio na judaizm przeszła w owym czasie żona rajcy krakowskiego Katarzyna Malcherowa.

Tak więc w epoce t. zw. „reformacji”, Żydzi po raz pierwszy wtargnęli w chrystjanizm w Polsce i rozpoczęli do dnia dzisiejszego trwającą akcję podkopywania Kościoła.

„Judaisantes”, „Żydujący”, t. j. heretycy zarażeni żydowskim, religijnym i nacjonalistycznym partykularyzmem z pierwszego wieku naszej ery, w niczem nie przypominają judaizantów z XVI wieku i współczesnych.

Judaizanci z czasów apostolskich nosili piętno epigonów, judaizanci z epoki „reformacji” byli świadomymi bojownikami za sprawę żydowską, której śmiertelnego wroga widzieli w Kościele katolickim.

W czasach obecnych, charakter nowo-żydowski posiada cały szereg sekt amerykańskich, w pierwszym rzędzie t. zw. „badacze pisma św.”.

Sekty te starają się wytworzyć pomost pomiędzy judaizmem a chrześcijaństwem po to, aby chrystjanizm wlać w żydostwo, podporządkować je, a w końcu zniweczyć na korzyść Judy!

Wpływom tych żydowskich pośredników przypisać należy fakty przechodzenia chrześcijan na judaizm, o których z tryumfem pisze pansemicka prasa.

Dzisiaj, w przeciwieństwie do wieku XVI, żydzi nie zabierają bezpośrednio głosu w sprawach Kościoła.

Uważają to za niewskazane i nietaktyczne.

Wyręczają ich najmici—sekciarze.

Oni to półbarbarzyńskie i chore dusze wabią do świątyni narodu „wybranego”.

Zapoznajmy się bliżej z temi sektami.

II.

Judofilizm angielski. Adwentyści, sabbatyści, t. zw. „badacze pisma św.".

Za czasów dyktatora Anglji, Cromvella, jeden z wybitnych kaznodziei purytańskich Nathanel Holmes, złożył publicznie, manifestacyjne oświadczenie, że **pragnie stać się sługą Izraela—i na kolanach służyć temu narodowi.***

Entuzjazm pastora angielskiego dla „wybranego" narodu, nie był bynajmniej czemś odosobnionem i wyjątkowem.

Graetz w swej „Historji żydów", w ten sposób mówi o nastrojach judofilskich w Anglji w XVI i XVII w.:

„Purytanie angielscy obznajmieni z historją, prorokami i poezją Starego Testamentu i przepojeni duchem Biblji, — przenosili szacunek, który budziły w nich księgi święte, na naród, który jest ich bohaterem.

Zapragnęli przeto ujrzeć na własne oczy to starożytne plemię, wciągnąć je do

---

*) Holmes był purytaninem.

Twórcą tej sekty był uczeń Kalwina — Jan Knox. Purytanie byli fanatycznymi zwolennikami judaizmu, zamykali się w wierzeniach i praktykach Starego Zakonu. Dążyli oni do „oczyszczenia" Kościoła angielskiego od wszelkich „pogańskich", t. j. katolickich pozostałości, odrzucali wszelkie obrzędy, modlili się wyłącznie po domach.

gminy Bożej, którą usiłowali stworzyć w Anglji.

Ci z armji Cromvella, którzy marzyli o bliskiem nadejściu Królestwa Bożego, przeznaczali żydom wyjątkowo świetną rolę w tem państwie.

Życie publiczne, jak i kazania nabrały piętna izraelskiego.

Gdyby członkowie parlamentu mówili po hebrajsku, możnaby myśleć, że się jest w Judei.

Pewien pisarz wyraził nawet życzenie, by jako dzień odpoczynku święcić sobotę zamiast niedzieli.

Inni wypowiadali pragnienie by Anglja przyjęła prawo polityczne Tory. Znaleźli się również i tacy projektodawcy, którzy proponowali utworzenie rady państwa z siedemdziesięciu członków, na wzór Sanhedrynu w Jerozolimie, zaś generał Tomasz Harrison chciał przyjąć dla Anglji prawa mojżeszowe".

W chwili, gdy rabin amsterdamski, Manasse ben Izrael zawijał do wybrzeży Anglji, zaproszony przez Cromvella, kaznodzieja Edward Nicolas witał go słowami

psalmu: „Nie tykajcie pomazańców moich, nie znęcajcie się nad prorokami moimi"...

Judofilizm angielski opanował również Amerykę Północną i zaznaczył się nawet w prawodawstwie tamtejszem.

W kodeksie praw stanu Connectient z roku 1650, znajdujemy szereg ustępów i przepisów zaczerpniętych z ksiąg Mojżesza.

Na tle tych faktów zrozumiałym staje się charakter współczesnego sekciarstwa amerykańskiego, jego skrajny, fanatyczny judofilizm. Stąd właśnie pochodzą mesjanistyczno-judaistyczne prądy religijne, tak liczne w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie.

Już w XVII w. istniała w Ameryce sekta **„milenarystów"**, spodziewająca się przyjścia Mesjasza.

Dzisiaj oczekują go t. zw. „badacze pisma św.", mennonici, sabbatyści, adwentyści, mesjaniści i „wolni chrześcijanie".

Wiara w przyjście Mesjasza wyraźnie występuje zwłaszcza u **adwentystów,** którzy wyszukali sobie nawet odpowiednią nazwę (adventus—przyjście).

Aby zakończyć plan Odkupienia, głoszą adwentyści,—Chrystus musi raz jeszcze zstąpić na ziemię.

Jezus nie przyjdzie w poniżeniu, jak niegdyś, przed wiekami, ale zstąpi na ziemię w chwale i mocy, jako Król królów, Pan panów.

Narodom dane są już znaki tych ostatecznych czasów: wojny, głód, nędza, ucisk, katastrofy żywiołowe.

Ponowne przyjście Chrystusa na ziemię,—według adwentystów,—nie jest związane jedynie z końcem świata, lecz z okresem panowania Chrystusa na ziemi, które trwać będzie tysiąc lat.

Dopiero po tej, pełnej pokoju i szczęścia epoce, nastąpi koniec świata.

Historja sekciarstwa wylicza szereg sekt pokrewnych, t. j. takich, które wszystkie swe założenia dogmatyczne sprawdziły do pewnych jedynie momentów, w tym wypadku, do oczekiwania przyjścia ponownego Chrystusa, końca świata i t. d.

Bardzo często sekty tego rodzaju wytwarzały masowy obłęd religijny.

Sekta adwentystów, jak już zaznaczyliśmy, jest pochodzenia amerykańskiego,—u nas jednakże przeważają w niej wpływy niemieckie.

W nauce adwentystów, głoszącej, że celem powtórnego przyjścia na świat Chrystusa nie będzie jedynie sąd nad żywymi i umarłymi, ale fizyczne rządzenie, panowanie nad ziemią, wyraźny jest wpływ zjudaizowanych sekt angielsko-amerykańskich, w których wierzeniach fakt przyjścia Zbawiciela na świat zatarł się zupełnie, a miejsce jego zajęło oczekiwanie przyjścia Mesjasza żydowskiego.

W Polsce adwentyści istnieli już przed wybuchem wojny światowej.

Obecnie głównym ośrodkiem ich akcji jest Bydgoszcz, gdzie wydają dwa pisma perjodyczne: „Głos Prawdy" i „Znaki czasu".

* * *

Bliższa znacznie żydostwu jest sekta **sabbatystów.**

W paru punktach Warszawy, obok szyldów z nazwiskami polskiemi i niemieckiemi, czytamy dopiski tej treści: „Ze względów wyznaniowych sklepy i warsztaty w soboty są nieczynne".

Mieszkają tam i pracują sabbatyści, sekciarze, którzy przywędrowali do nas z Niemiec i z Rosji.

Sekta ta sięga swymi początkami XVII-go wieku.

Założycielem jej był żyd, — Sabbatai Cewi.

Urodził się on w Smyrnie — i tam też w roku 1626 ogłosił się mesjaszem.

Wyklęty i wygnany przez rabinów, udał się do Jerozolimy, gdzie pozyskał sobie znaczną ilość zwolenników.

Przyjąwszy po pewnym czasie tytuł króla, ruszył Sabbatai Cewi na czele swoich wiernych na Konstantynopol. Wojska tureckie bez trudu rozbiły żydowską hałastrę, i Sabbatai dostał się do niewoli.

Niedoszły „mesjasz“ przyjął niebawem Islam i otrzymał godność odźwiernego sułtana.

Wśród zwolenników jego rozeszła się wówczas pogłoska, że ich przewódca zmienił wyznanie w tym celu, aby zjednać dla swych planów sułtana.

Stąd też spora liczba jego czcicieli przyjęła pozornie Islam, — i w ten sposób powstała sekta, która równocześnie trzymała się Koranu i Talmudu.

Na skutek intryg dworskich Sabbatai został niebawem skazany na wygnanie.

Część jego zwolenników przeniosła się wówczas do Albanji i do Rosji, reszta wywędrowała do Niemiec, gdzie przyjęła protestantyzm, nie wyrzekając się jednak Talmudu.

Do czasu wojny światowej sabbatyści wegetowali zaledwie.

W ostatnim dziesiątki lat propaganda tej sekty znacznie się ożywiła.

Sabbatyści ze względu na swoje pochodzenie i założenia religijne, stanowią materjał niezmiernie podatny dla współczesnej agitacji żydowskiej.

Inne sekty prowadzą dusze ludzkie mniej lub więcej okrężną drogą do państwa Judy, — sabbatyści otwierają bezpośrednio drzwi do świątyni Jehowy.

O rosyjskiej odmianie sekty sabbatystów w Polsce podała garść wiadomości żargonowa gazeta warszawska „Moment“ (w nr. 199 z r. 1926.):

W pewnej drukarni w Łucku odnalazł współpracownik wymienionego pisma odbitkę odezwy p. t. „Nowa, prawdziwa droga do życia”.

Odezwa ta zawierała ideologję sabbatystów (sobotników.) Dowiedziawszy się

od właściciela drukarni, że nakładcą odezwy tej jest chłop ruski, Stefan Bachniuk, starszy zgromadzenia sobotników, zamieszkały we wsi Boguszówce pod Łuckiem, współpracownik „Momentu" udał się na miejsce, celem zebrania bliższych danych.

„Jest nas obecnie 178 osób, — mówił Bachniuk,—tak w Boguszówce, jak w kilku sąsiednich wioskach: w Tychowszczyźnie, Krasawicy, Wiczynie.

Zbieramy się na nabożeństwa w prywatnych domach Świętujemy wyłącznie w soboty. Obrazy, jak też posągi świętych odrzucamy. Nie jadamy wieprzowiny.

Na grobach nie stawiamy krzyżów, tylko drewniane znaki, na wzór żydowski.

Sobotnicy dzieci nie chrzczą, nie poddają ich również obrzezaniu. Gdy dziecko ma 8 lat odmawiają nad nim specjalną modlitwę. Małżeństwa kojarzą się bez żadnych obrzędów".

Bachniuk został sobotnikiem jeszcze przed wojną, pod wpływem czytania Biblji i rozmów z rabinami. Na Wołyń przybył Bachniuk z Irkucka w r. 1917 i w krótki czas później podjął propagandę na rzecz sekty.

* * *

Supremacji żydostwa ulegli ostatnio także **baptyści.**

Przedstawicielem judaizującego kierunku w tej sekcie jest żyd z Ukrainy, niejaki Gitlin, obecnie obywatel Stanów Zjednoczonych.

Gitlin przemienił placówkę baptystów przy ulicy Ogrodowej № 53 w Warszawie w ośrodek wyłącznie żydowski.

Jako kaznodzieja baptystów, Gitlin w prelekcjach swych, wygłaszanych w żargonie, wprowadza następujący podział chrześcijaństwa:

Rozróżnia on chrześcijan istotnych, „prawdziwych", których nazywa „Juden — Christen", -- oraz chrześcijan fałszywych, „di Goim", „di Heiden—Christen" (chrześcijanie poganie).

Katolików traktuje Gitlin jako skrajny odłam „Heiden—Christen", jako czcicieli bałwanów" (Götzen-diener).

Chrystjanizm właściwy,—jest—według Gitlina—dalszym ciągiem, ewolucją odwiecznych, żydowskich założeń religijnych.

Jezus jest jednym z proroków „narodu wybranego". Naukę tego proroka spaczyli i sfałszowali przedstawiciele i twórcy

„pogańskiego chrystjanizmu". Prawdziwym chrześcijaninem można być tylko z urodzenia, to znaczy, decyduje o tem rasowa przynależność do żydostwa.

Kościół katolicki,—traktuje Gitlin jako „dalszy ciąg grecko-rzymskiego poganizmu".

Prelekcje Gitlina odbywają się stale przy akompanjamencie ustawicznych wycieczek pod adresem „głowy współczesnego pogaństwa", t. j. Stolicy Apostolskiej, kultu Boga-Rodzicy i świętych, oraz obrzędów Kościoła.

Charakter tych „intermezzów" jest gruby i plugawy, przyczem autorzy ich wykazują całkowitą ignorację w sprawach katolickich.

* * *

Pośród współczesnych judaizantów charakter zdecydowanie bojowy posiada sekta t. zw. **„badaczy pisma św."**

Na działalność sekciarzy tych zwrócić musimy szczególną uwagę, gdyż ich koncepje religijne są w pierwszym rzędzie koncepcjami społeczno-politycznemi, o charakterze na wskroś antypaństwowym, wywrotowym.

Sektę tę, która rozwijać się poczęła w latach powojennych, założył amerykański żyd — Russel.

T. zw. „badacze pisma św.” tworzą placówki bolszewizmu, komunizmu, społecznej anarchji.

Punktem wyjścia dla ich religijno-politycznych założeń są znane z Ewangelji słowa szatana, wyrzeczone do Chrystusa w momencie kuszenia Go, w których książe ciemności ofiaruje Synowi Bożemu „wszystkie królestwa tej ziemi, za jeden pokłon jemu oddany”.

Ponieważ szatan ofiarował królestwa (państwa) tej ziemi Chrystusowi, -przeto— wywnioskowali twórcy sekty — **wszystkie dotychczasowe ustroje społeczne i państwowe są własnością, dziełem ducha ciemności, — a więc obowiązkiem „prawdziwego” chrześcijanina jest ustroje te burzyć i niweczyć.**

Zniszczyć, porwać należy również wszelkie związki rodzinne.

Tę drugą część programu „badacze pisma św.” praktykują jawnie.

Tłumaczą oni, że wszelkie związki, śluby małżeńskie, są czemś intymnem, naj-

zupełniej prywatnem, stojącem poza jakąkolwiek ingerencją państwa, jego praw,—i w ten sposób odciągają „wiernych" od prawnych związków małżeńskich.

Propaganda tego rodzaju równa się oczywiście sankcjonowaniu wolnej miłości ze wszystkiemi jej następstwami.

Sekta, której religijnem nakazem jest rozsadzanie ustrojów państwowych, społecznych i rodziny,—rzecz prosta—nie jest niczem, jak tylko jaczejką bolszewizmu.

Szeroko przez „badaczy pisma św". kolportowana ulotka p. t. „Proklamacja" wyjaśnia całkowicie ich stanowisko, a zarazem stanowi dowód, że jest to sekta do cna duchem judaizmu przesiąknięta.

„Badacze pisma św." tworzą komórkę żydowską w chrystjanizmie: głoszą oni rozpoczęcie się nowej ery, epoki panowania żydowskiego nad światem.

„Wzywamy,—woła proklamacja,—aby wszystkie narody i rasy uznały, że Jehowa jest jedynym prawdziwym Bogiem!"

„Wszystkie obecnie istniejące organizacje (państwowe) stanowią

widzialną część mocarstwa czyli organizacji szatana".

„Wszelkie międzynarodowe umowy, traktaty i wszelkie sojusze nic nie wskórają, ponieważ Bóg tak zawyrokował".

„Rok 1914 oznacza pierwszy koniec starego świata, czyli starego ustroju społecznego".

„Przywrócenie starego świata, czyli starego porządku jest niemożliwością. Wszelkie władze i organizacje, które nie poddadzą się dobrowolnie, będą zniszczone, obecny czas ucisku jest dniem pomsty bożej nad widzialnem i niewidzialnem państwem szatana".

„Świat się skończył, imperjum szatana znajduje się przed sądem. **Stary porządek musi ustąpić".**

„Pora żniwa nadchodzi i księża, biskupi i ci, którzy za nimi idą, muszą zginąć w ogniu anarchji".

Któż reprezentuje dawny porządek rzeczy.

„Proklamacja" wskazuje:

„Dyplomaci, finansiści i kler, **przedewszystkiem kler, który wyrzekł**

się Pana i jego Królestwa przez dobrowolne połączenie się z organizacją szatana".

„Organizacja szatana składająca się z wielkich kapitalistów, polityków i kleru jest zła" — głosi dalej odezwa.

„Jednakże rozszalały motłoch, bez poczucia sprawiedliwości i krzty rozumu, jest tysiąc razy gorszy".

Gdzież więc szukać ratunku i ostatecznego rozwiązania: Tylko w Jehowie i w Mesjaszu:

„Niechaj zasmuceni i stroskani weselą się i radują. Ciemna noc ucisku niedługo przeminie i wkrótce ludy pod sprawiedliwem królowaniem Mesjasza, cieszyć się będą pokojem, wolnością i dobrobytem".

Pośród tych gróźb, wizyj i obietnic wyraźnie rysuje się idea przewodnia:

Wszystkie dotychczasowe ustroje społeczne i państwowe nie dały ludziom pełnego zadowolenia.

Wojna światowa nie przyniosła uspokojenia,—przeciwnie—traktaty po jej ukończeniu zawarte, noszą w sobie zarodki nowej zawieruchy.

Należy więc obalić, zniszczyć z korzeniem wszystko, co stanowi podstawy ustrojów obecnych, — ale nie po to, aby w ich miejsce wprowadzić rządy „wydziedziczonych", rządy proletarjatu.

Proletarjat może służyć jedynie jako narzędzie do obalenia ustrojów dawnych.

W przyszłym bowiem królestwie nie będzie rządzić ani kler chrześcijański, ani kapitaliści, dyplomaci, ani proletarjusze wreszcie:

Nad światem panować będzie Jehowa, światem rządzić będzie żyd, król żydowski, Mesjasz!

Oto jest ostateczny koniec, cel świata, t. j. ustalenie się panowania żydowskiego.

Dopiero Mesjasz zaprowadzi ład, porządek, pokój. Pod jego panowaniem odpoczną wszyscy w dobrobycie i w szczęściu.

Trzeba tylko przejść przez okres próby, okres sądu Jehowy nad światem obecnym, trzeba współdziałać z Jehową, w celu wprowadzenia na tron świata—żydowskiego króla.

* * *

Specyficzny, do gruntu duchem współczesnego judaizmu przesiąknięty charakter sekty „badaczy pisma św.“, posiada poza swą „idejową“ stroną, również innego rodzaju uzasadnienie:

Intymne stosunki łączące „badaczy pisma św.” z żydostwem—odsłonił proces doktora Fehrmanna, znanego na gruncie szwajcarskim działacza protestanckiego.

Proces ten odbył się w St. Gallen w roku 1925.

Przedmiotem rozprawy sądowej było publiczne wystąpienie dr. Fehrmanna na jednem z zebrań wyznaniowych, na którym oskarżony zaznaczył, że międzynarodowe żydostwo udziela sekcie „badaczy pisma św.” pieniędzy, celem wprowadzenia zamieszania w szeregi zachodniego chrześcijaństwa.

Punktem zwrotnym w procesie było dostarczenia sądowi przez dr. Fehrmanna dowodu rzeczowego w formie instrukcji piśmiennej żydowskiej loży masońskiej w Zurychu, w której znajdował się taki ustęp:

„Dajemy badaczom pisma św. wiele pieniędzy za pośrednictwem braci, którzy

w czasie wojny zdobyli duże kapitały. Ci bracia należą do żydów.

Zasadą zdobycia kraju jest wyzyskanie jego słabości i zachwianie jego fundamentami... katolickie dogmaty są przeszkodą dla naszych planów, dlatego wszystko musimy zrobić, by liczbę ich wyznawców zmniejszyć i te dogmaty ośmieszyć".

Proces zurychski zdemaskował tajemnicę finansowych podstaw sekty, wyjaśnił, skąd „badacze pisma św." czerpią środki na propagandę, na wydawnictwa, rozrzucane w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy po kraju.

III.

Antychrryst sekciarzy.

Masowo rozpowszechniana u nas broszura, wydana przez „badaczy pisma św.“ p. t. „Człowiek grzechu czyli Antychryst“ zawiera całość „nauki“ sekciarzy o przeciwniku Mesjasza.

Punktem wyjścia dla anonimowego autora tej broszury jest powszechna w chrześcijaństwie wiara w wystąpienie Antychrysta, to jest przeciwnika Jezusa Chrystusa, które to wystąpienie uprzedzi powtórne przyjście Zbawiciela na Sąd Ostateczny.

Któż jest tym, przeznaczonym na zatracenie Antychrystem?

Sekciarze odpowiadają jasno, bez wszelkich osłonek: — Papiestwo!

Ono jest tą apokaliptyczną bestją, która polipowemi ramionami oplata świat cały i opóźnia spełnienie się proroctw i ostatecznych wyroków Jehowy.

„Według przepowiedni, — czytamy w wymienionej broszurze, — Antychryst przechodzić będzie trzy fazy: powstania, rozwoju i ostatecznego upadku, w chwili poprzedzającej nastanie dnia pańskiego”.

W tym dniu, w jego świtaniu, żyjemy właśnie, — głosi broszura, — t. j. w czasach

upadku Kościoła katolickiego, datującego się od końca XVIII-go wieku.

„Antychrystem — wyjaśniają „badacze pisma św". **nie jest jednostka, człowiek, ale system, system papieski,"**—„nie z powodu moralnego zboczenia, lecz dlatego, że jest fałszywem naśladownictwem prawdziwego Chrystusa i Jego Królestwa".

Początki Antychrysta są bardzo dawne, sięgają bowiem 50 roku naszej ery!

Aby wyjaśnić długowieczność jego rządów, „badacze pisma św." zdobywają się na następujące komplementy pod adresem Papiestwa:

„Nie można zaprzeczyć, że rząd Kościoła Rzymskiego jest arcydziełem ludzkiej (a raczej szatańskiej) mądrości". „Żaden inny rząd (system) nie mógłby wytrzymać takich ataków".

„Doświadczenie stuleci, genjalna praca mężów stanu całych generacyj udoskonaliła ten system i doprowadziła do takiej doskonałości".

„Badacze pisma św." poszukują autorytetu dla swych koncepcyj w przepowiedniach proroka Daniela:

„Ustanie ofiara i ofiarowanie i będzie w kościele obrzydłość spustoszenia i aż do skończenia i końca będzie trwać spustoszenie" (Daniel LX. 27.)

Należy przeto rzecz tę wyjaśnić:

Straszliwe proroctwo Daniela spełniło się co do słowa na tych, do których się odnosiło, t. j. na żydach i spełnia się po dzień dzisiejszy:

Wszelkie, kilkakrotnie podejmowane przez żydów próby odbudowania zburzonej przez legjony rzymskie świątyni Salomona, kończyły się dla nich katastrofalnie, niweczono je w potokach krwi.

Znamienne są wynurzenia „badaczy pisma św." pod adresem protestantów:

„Do dziś ogromna większość protestantów wszystkich denominacyj podtrzymuje teorję Antychrysta (Papiestwa), że Królestwo Chrystusowe zostało ustanowione".

„Jakkolwiek zdawałoby się, że współdziałanie protestantów z katolikami jest niemożliwem, jednak widzimy nieomylne znaki szybkiego zbliżenia się tego".

Antychryst w godzinie swego zatracenia powiększa szeregi swych zwolenników:

„Protestanci sami już teraz pragną nominalnej unji ze sobą i z Rzymem”.

Przeszedłszy historję Papiestwa pod kątem swoich założeń, autor broszury sięga w dziedzinę własnych proroctw:

W niedalekiej przyszłości nastanie ostateczne starcie się Antychrysta z Mesjaszem. „Ten dzień gniewu, który wyleje się na cały świat i zburzy cały ustrój społeczny, aby przygotować podłoże do lepszego ustroju pod rządem **prawdziwego Chrystusa“**, — uprzedzą chwile ciężkich doświadczeń.

Jakiegoż rodzaju będą te próby?

„Zabronienie socjalizmu, bezwyznaniowości i politycznych wybuchów niezawisłych klas“. (Sic!)

Naturalnie Antychryst padnie w końcu w walce z Mesjaszem i nastaną błogie czasy na ziemi:

„Narody połączą się, aby oddać cześć narodowi Bożemu (żydom).

Narody oporne będą pokonane i pójdą za narodem żydowskim w kajdanach i ukorzą się przed nim. Królowie będą wychowywali synów jego, a księżniczki będą piastowały jego dzieci. Żydzi będą pano-

wali nad bogactwem ziemi i mórz, skarby narodów przejdą do nich. Naród wybrany będzie pił mleko narodów i ssał pierś królewską, będzie spożywał skarby narodów i okryje się ich blaskiem".

Powyższe słowa Izydora Loeba, odnoszące się do nastrojów mesjanistycznych wśród żydów z epoki cesarstwa rzymskiego, pokrywają się zupełnie z perspektywami raju ziemskiego, o którym prorokują „badacze pisma św."

Sekciarze ci, podają się samozwańczo za chrześcijan: W istocie rzeczy są to żydzi, czy też nowo-żydzi, którzy nazwy chrześcijan nadużywają ze względów taktycznych i propagandowych.

Odrzucają oni dzieło Odkupienia Jezusa Chrystusa — i Imię jego pokrywają milczeniem.

Ich bezimienny Mesjasz (Mesjasz po żydowsku, znaczy to samo, co Chrystus po grecku, t. j. Pomazaniec, Wysłannik, Król), da im nie—wieczyste królestwo zaziemskie, ale władzę i panowanie nad narodami tutaj,—na ziemi.

Koncepcja ta jest identyczna z podstawą obłędnych wierzeń żydowskich.

Jeden z wybitniejszych przedstawicieli obozu arjańskiego, Marcin Krowicki, wydał w r. 1561 książkę p. t. „Obraz albo kontrefet własny Antykrystów z pisma św. dostatecznie wymalowany", w której na wzór protestantów owoczesnych nazywa papieża „prawdziwym Antykrystem".

Protestanci XVI wieku, używając imienia Antychrysta na określanie Kościoła katolickiego, Papiestwa, zaznaczali w ten sposób, że według ich przekonań, nauka Kościoła sprzeciwiała się nauce Jezusa Chrystusa.

U współczesnych judaizantów, zwłaszcza u t. zw. „badaczy pisma św." sprawa ta przedstawia się zgoła inaczej.

Stojąc na stanowisku wierzeń żydowskich w mające dopiero nastąpić zesłanie Mesjasza, sekty te starają się utwierdzić masy w przekonaniu, że przyrzeczony żydom Zbawca jeszcze nie zstąpił na ziemię, —iż światem rządzi dotąd jego przeciwnik —Antychryst (Antymesjasz).

Dla sekt tych Papiestwo reprezentuje Antychrysta dlatego, że głosi naukę Jezusa Chrystusa, którego żydzi ukrzyżowali jako Mesjasza fałszywego.

Antychrystem, Antymesjaszem, według tych sekciarzy jest nietylko Papiestwo — ale jest nim w pierwszym rzędzie, Jezus Chrystus.

Mówi o tem wyraźnie przytoczony już wyjątek ze znanej nam broszury: „Protestanci podtrzymują teorję Antychrysta (Papiestwa), że Królestwo Chrystusowe zostało ustanowione".

Według „badaczy" Królestwo to nie istnieje, gdyż Jezus Chrystus był Mesjaszem fałszywym.

Mesjanizm, to jest oczekiwanie zesłania Pomazańca Bożego, cechuje również „naukę" **teozofów**. Wyznawcy tej sekty, podobnie jak i „badacze pisma św.", zapowiadają jego rychłe, publiczne wystąpienie.

O założenia mesjanistyczno-teozoficzne oparł się swojego czasu także **Andrzej Huszno**, ex-hodurowiec, później twórca własnego „narodowego Kościoła", dzisiaj podejrzanej lojalności członek cerkwi schizmatyckiej, spekulujący na kwestji t. zw. „prawosławia polskiego".

„Nauka" wymienionych sekt o Antychryście stoi wręcz w odwrotnym stosunku do wierzeń i wskazań Kościoła katolickiego:

Sekty te oczekują Mesjasza—Kościół zaś oczekuje przyjścia Antychrysta, t. j. przeciwnika Jezusa Chrystusa, który walczyć będzie z tem, co Jezus ustanowił na ziemi, t. j. z Kościołem katolickim.

Pojawienie się Antychrysta w okresie poprzedzającym koniec świata, — nie ulega żadnej kwestji, gdyż mówi o tem wyraźnie Pismo św.

Antychryst będzie człowiekiem, „który sprzeciwia się i wynosi nad wszystko, co zowią Bogiem, tak, że osiędzie w Kościele Bożym, okazując się jakoby był Bogiem" (II Tess. 2,4).

„Wiele dziwnych rzeczy sprawiać będzie, którego przyjście jest wedle skuteczności szatańskiej z wszelka mocą i znaki i cudami kłamliwymi". (Tamże).

Antychryst wielki przeciwnik Jezusa Chrystusa, będzie więc z pomocą sił piekielnych podawać się fałszywie za Zbawiciela i odwodzić dusze od Kościoła.

Symbolicznie ujmuje przyjście Antychrysta, św. Jan Ewangelista w Apokalipsie.

„I widziałem bestję wychodzącą z morza, mającą siedem głów i rogów dziesięć a na rogach jej dziesięć koron, a na gło-

wach jej imiona bluźnierstwa. A bestja, którą widziałem, podobna była rysiowi, a nogi jej jako niedźwiedzie, a gęba jej jako gęba lwowa. I dał jej smok moc swoją i władzę wielką... (Apokalipsa Roz. 13. wiersz 1 — 3).

„I kłaniali jej się wszyscy, którzy mieszkają na ziemi, których imiona nie są napisane w księgach żywota Baranka". (tamże, wiersz 8.)

„I widziałem drugą bestję wystąpującą z ziemi, a miała dwa rogi podobne Barankowym i mówiła jak smok...

I uczyniła cuda wielkie, że też i ogień uczyniła, aby zstąpił przed oczyma ludzi na ziemię.... I dano jej,.... aby którzybykolwiek nie kłaniali się bestji pobici byli." (Tamże, wiersz 11, 13, 14).

Istnieje wcale bogata literatura, dotycząca przyjścia Antychrysta, podająca szczegóły o jego osobie i przyszłej działalności.

Jednakże szczegóły te, jako nie posiadające uzasadnienia w słowach Pisma św. i w tradycji Kościoła, uznać należy za twory fantazji.

Imienia Antychrysta używają ponadto Apostołowie i Ewangeliści na określenie ludzi występujących przeciwko nauce Jezusa Chrystusa.

Tak np. pisze św. Jan: „Kto jest kłamcą, jedno ten, który przeczy, iż Jezus nie jest Chrystusem? ten jest Antychryst, który przeczy Ojca i Syna.” (I. 2,18. 22). „Każdy duch, który nie wyznaje Jezusa z Boga nie jest, a ten jest Antychryst”. (Tamże, 4,3).

„Wielu zwodzicielów wyszło na świat, którzy nie wyznają, iż Jezus przyszedł w ciało: ten jest zwodzicielem i antychrystem” (2,7).

Używanie w tem znaczeniu przymiotnika antychrystusowy, t. j. na okreśnienie grup, ludzi, instytucyj, organizacyj i sekt, występujących przeciwko Kościołowi—jest więc rzeczą właściwą.

Szafowanie jednak imieniem Antychrysta i łączenie go z poszczególnymi ludźmi — jest rzeczą nieumotywowaną i przesadną.

Tak np. nie był Antychrystem Lenin, choć działalność jego była wybitnie antychrześcijańska.

Lenin i jemu podobni pragnęli chrześcijaństo wytępić. Zapowiedziany zaś Antychryst będzie uwodził dusze ludzkie przez swe podawanie się za Chrystusa.

Czas przyjścia Antychrysta jest określony tylko ogólnikowo: Pojawi się przed końcem świata.

W nieskończonej mądrości swej—Bóg zakrył przed ludźmi rzeczy ostateczne.

Według słów Jezusa Chrystusa,—nikt, prócz Boga, nie wie o „onym dniu" sądu i końca świata.

Dzień ten przyjdzie, jak złodziej, nagle, niespodziewanie.

Wszelkie, ścisłe określenie terminu końca świata (adwentyści), jest albo przejawem obłędu religijnego, albo spekulacją, obliczoną na złamanie energji życiowej narodów, na sterroryzowanie i zdemoralizowanie mas, na wywołanie popłochu, paniki, potrzebnej burzycielom ładu i porządku społecznego dla przeprowadzenia ich zamierzeń.

IV.

Judofilizm sekciarski.

Zdecydowany, skrajny judofilizm cechuje wszystkie, bez wyjątku, sekty, działające na ziemiach polskich.

„Programowymi" judofilami są metodyści, hodurowcy, marjawici.

Zwłaszcza ci ostatni wypowiedzieli się pod tym względem najwyraźniej.

W jednym z ostatnich numerów „Marjawickiej Myśli Narodowej", wydanych przed likwidacją tegoż pisma, znajduje się następujący opis podróży wizytacyjnej dygnitarzy marjawickich:

„Żydzi w Piątku z największą serdecznością i szacunkiem witali waszych przełożonych i czem tylko mogli okazywali swą miłość i wdzięczność za to, że Marjawici traktują ich jak swych braci."

Marjawicki „arcybiskup" zastanawia się dalej, „jakim sposobem tak różnorodne religje istniejące w Polsce i ścierające się między sobą, mogą dojść do jedności, na czem to porozumienie oprzeć, „na jakim dogmacie religijnym"?

„Marjawicka Myśl Narodowa" znajduje drogę wyjścia, którą określa jako „dogmat pojednania".

„Miłość jest dogmatem zawierającym w sobie wszystkie prawdy religijne i zasady moralne” zdolnym ogarnąć wszystkie serca, wytworzyć nową religię.

„W języku państwowym — pisze dalej marjawicki „apostoł”, — miłość ta nazywa się tolerancją, a zewnętrznem jej symbolem powinien stać się sobór prawosławny na placu Saskim w Warszawie, przemieniony na świątynię pojednania.

W soborze tym, własności całego narodu, po jego odbudowie „będą” odprawiane kolejno pod nadzorem urzędników państwowych, nabożeństwa wszystkich wyznań: rzymsko-katolickie w niedziele, prawosławne w poniedziałek, żydowskie w sobotę”.

Przytoczone słowa i „ideje” organu marjawickiego są, jak o tem świadczy analogiczny artykuł, wydrukowany w r. 1924 w żydowskiej gazecie „Frankfurter Zeitung”, echem amerykańskiej propagandy sekciarskiej.

Czytamy w wymienionym organie co następuje:

„San Francisco. Ciche, szczególne święto, które wprawdzie obchodzono nie z powodu urodzenia Jezusa, ale które owie-

wał wzniosły i święty duch wesołego zwiastowania pokoju na ziemi.

W dniu 30 listopada odprawili członkowie ewangelickiego First Congregation Church i izraelskiego Temple Emanu-El wspólne nabożeństwo w bożnicy.

Było to jesienne święto dziękczynne, które połączyło żydów i chrześcijan, które uczyniło z synagogi żywy chram tolerancji i pokoju.

Poprostu i dostojnie odbyło się święto z liturgją i kazaniem ewangelickiego pastora.

A gdy rabin błogosławił, w bożnicy unosiła się cicha, choć dla wielu dosłyszalna pieśń aniołów w Świętą Noc: Chwała Bogu na wysokości, pokój ziemi, ludziom dobra wola."

Miarą przenikania wpływów żydowskich do protestantyzmu są np. pisma prof. Pfleiderera, który stara się „dowieść", że zdrada Judasza jest to tylko legenda, wprowadzona w Ewangelje „na skutek nacisku i oddziaływań świata grecko-rzymskiego".

„W ten sposób, — dodaje do słów Pfleiderera żydowski „Nasz-Przegląd", powstała legenda o Judaszu, w ten sposób

została wykopana przepaść między judaizmem a chrześcijaństwem.

Obecnie wiele teologów marzy o powrocie do nowo-starego chrystjanizmu (sic!) W takiem chrześcijaństwie oczywiście nie będzie miejsca dla legendy haniebnej o zdradzieckim apostole Judaszu i o szlachetnym, dobrym władcy rzymskim Poncjuszu Piłacie".

O tem nowem chrześcijaństwie, o tej nowej „ewangelji", pisze rabin Bäck z Düsseldorfu co następuje:

„Najważniejsze fakty i poglądy są tak zmiękczone, że istotnie niema w niej niczego, coby się różniło od tego, co zawiera oświecony judaizm".

Opierając się o tego rodzaju religijno-idejowe podstawy, marjawici wyciągają z nich następujące wskazania:

„Władze państwowe, pisze marjawicki „arcybiskup" — powinny być przedewszystkiem tolerancyjne, cierpliwe i pełne miłości dla wszystkich wyznań bez względu na ich stosunek do siebie, bez względu na przewidywane, tymczasowe straty"...

A więc, destruktorów państwowości, zdrajców, szpiegów, agitatorów wywroto-

wych, — należy „tymczasowo” tolerować— oto praktyczne konsekwencje zjudaizowanego chrystjanizmu!

„Nie naprróżno Bóg — czytamy dalej, zgromadził większość narodu żydowskiego do naszego kraju, a najwięcej do Warszawy” — za pośrednictem marjawitów zespoli się on w świątyni pojednania z narodem polskim w jedną społeczność, ożywioną duchem nowej wiary.

Ale marjawici potrafią nietylko snuć wizje przyszłej, odrodzonej w judaizmie ludzkości — ale i grozić:

„Pan Bóg surowo karci te narody, które uciskały żydów, lub do ich prześladowania podburzały. Przykładem naród rosyjski, który został, jak rózgą Bożą skarany przez garstkę żydów, którzy nad nim władzę otrzymali”.

Biczem bożym grożą też marjawici Polsce.

Znane są nam proroctwa twórczyni sekty, „mateczki” Kozłowskiej, szeroko rozpowszechniane wśród ludu, opowiadające o tem, że za „prześladowania” marjawitów i żydów w Polsce, Bóg zeszle Assur (bolszewicką Rosję), która ogniem i mieczem

wyniszczy kraj, głuchy na wołania płockich „proroków”.

Sedno rzeczy leży w tem, że proroctwa te zmierzają do wywołania wśród mas nastroju bierności, poddania się, nie sprzeciwiania się „woli Bożej”, której narzędziem będzie bolszewicka Rosja, kierowana przez żydów.

V.

„Klub“ toleraneji.

„W Paryżu, jak doniósł przed rokiem Żydowski „Nasz Przegląd” powstał klub, który ma na celu wpojenie ludziom tolerancji dla poglądów przeciwnika. „Jest to muzeum osobliwości ludzkich, pisze organ sjonistów—kinematograf życia, szkoła krytycyzmu i tolerancji. Dowcip i subtelna ironja jest jedyną bronią, za pomocą której wolno tam walczyć, gdy idzie o pokonanie adwersarza. Rozprawia się tam z wielkim temperamentem, ale obowiązuje uprzejmość. Pomimo obowiązującej zasadniczo tolerancji, dla jednej rzeczy jest się w klubie bezwzględnym:... dla nudy. Dysputuje się tam na temat **nowych wiar,** prądów i przesądów, słowem jest to przegląd żywy, wesoły, swobodny współczesności we wszystkich jej przejawach od powagi do kabaretu“.

W klubie tym rej wodzą—oczywiście Żydzi.

Jest to już rzeczą powszechnie znaną, że ten najmniej tolerancyjny naród, dla którego bezwzględna nietolerancja jest nakazem religijnym,—najwięcej krzyczy właśnie na temat tolerancji.

„Klub tolerancji” — to tylko jedna z metod walki,—której celem jest podkopanie autorytetu wiary i Kościoła.

Badacze kwestji żydowskiej jednozgodnie stwierdzają, że punktem, w którym koncentrują się wszystkie jawne i podziemne ataki żydowskie jest Kościół katolicki.

Ostatecznym celem żydów jest panowanie nad światem, — ale droga do tego wiedzie po przez obalony Rzym.

Pisarz, stojący poza Kościołem, znakomity autor „Kwestji Żydowskiej“—Jerzy Batault, na ten właśnie moment kładzie nacisk szczególny.

Bo cóż to jest Rzym?

Kościół nietylko otworzył zamknięte wrota niebios,—Kościół urabiał dusze, charaktery ludzkie, Kościół nauczał ludzi bezwzględności w stosunku fałszu, świętej nietolerancji.

Kościół jest tolerancyjny w stosunku do innych wyznań, to znaczy nikogo siłą do siebie nie skłania, ale jest bezwzględny, krańcowo nietolerancyjny w nauczaniu.

Poza Kościołem niema Prawdy—jest to naczelna zasada Rzymu.

Wszystko, co od Kościoła odpadło, co poszło drogami herezji, wprowadziło w naukę wahania, możliwość zmian, poprawek, ustępstw, „porozumienia", krakowskiego targu.

Rzym jeden trwał zawsze ten sam, zawsze w nauczeniu niezmienny, nieustępliwy.

W tej szkole Kościoła kształtowały się dusze, urabiały charaktery, przyspasabiały się do całego życia.

W tej szkole kształtowała się historja narodów i państw.

Ten czynnik niezłomności wpojony w dusze przez Kościół, jest zasadniczą przeszkodą w walce żydów o panowanie nad światem.

W świecie protestanckim, w świecie indywidualnej interpretacji Pisma św., „ewolucji religijnej", żydzi czują się u siebie,— dochodzą do porozumienia ze stroną przeciwną, porozumienia posuniętego do uznawania Jezusa Chrystusa tylko za jednego z proroków Jehowy.

„Porozumienie" z kościołem katolickim jest wykluczone.

Aby rozbić spoistość społeczeństw katolickich, przełamać hart dusz w szkole

Kościoła nabyty i zachwiać podstawami opoki Piotrowej, żydzi sieją jad **indyferentyzmu, „tolerancji”**, posługując się przytem ironją, szyderstwem, dowcipem.

Wyrównać wszystkie świętości dusz na poziomie kabaretu, — oto jest cel żydowski, — prosto wiodący do finału ostatecznego, do rządu nad temi duszami.

Sprawom religji, narodu, tradycji, historji — nadać tego rodzaju posmak, ton, który musi wywołać uśmiech, odjąć im w ten sposób wagę nietykalności, świętości — oto są zadania „klubu tolerancji”.

Kluby tego rodzaju istnieją wszędzie, gdzie żyd ma dostęp do szkół, stowarzyszeń, instytucji, rodzin.

Działa tam wprawdzie bez firmy paryskiej, ale temi samemi metodami, w tym samym kierunku.

Pracowicie podkopuje miny pod skałę Piotrową.

Propaganda żydowska uprawiana bezpośrednio i przy pomocy sekt na rzecz indyferentyzmu i tolerencji religijnej, wymaga oświetlenia jeszcze z innej stony:

Autor „Kwestji żydowskiej” czyni wprost nieporównaną w swej słuszności uwagę, że

renesans traktował kapitał jedynie jako środek umożliwiający realizację celów wyższych, idealnych,—podczas gdy narody wyrosłe na gruncie protestantyzmu, na równi z żydami traktują kapitał jako cel sam w sobie.

Tak jest. Kapitalizm Rzymu, kapitalizm Juljuszów, Leonów wyzwalał ducha twórczego!

Kapitalizm Papiestwa to bazylika św. Piotra, to dzieła Michała Anioła, Rafaela, to Sykstyna, Stance watykańskie, to setki, tysiące dzieł sztuki, nie mających równych sobie.

Cóż widzimy po stronie przeciwnej? „Reformacja stwarzała ideologję przystosowaną albo przynajmniej zdolną do przystosowania do warunków i wymagań życia finansowego i ekonomji kapitalistycznej współczesnej"!

„Reformacja" była reakcją przeciw duchowi kultury łacińsko-romańskiej.

Dzisiaj sytuacja nie zmieniła się ani na jotę:

Olbrzymia ekspanzja sekciarstwa amerykańskiego (metodyści, Imcia), wyrosłego na gruncie protestancko-purytańskim, sekciarstwa zjudaizowanego — jest dalszym ciągiem tej walki.

Celem jej jest zniszczenie Kościoła wraz z kulturą, którą on przejął, zespolił ze sobą i był jej wykładnikiem.

Czemże na tle tych faktów są usiłowania sekciarskie?

Buntem przeciwko tysiącletniej łacińskiej kulturze naszej, tradycji,—buntem przeciwko naszej duchownej wspólności z narodami romańskimi!

Gdzie szukać źródeł tego buntu?

Tylko w Judzie!

Judzie jedynie zależy na oderwaniu narodów od drogi ich naturalnego rozwoju, od wytycznych tradycji.

Judzie chodzi o wzniesienie pomiędzy Polską a narodami wyrosłymi na gruncie kultury łacińskiej separatystycznej ściany, której nie zdołała wznieść u nas reformacja, aby w ten sposób zbarbaryzować Polskę i uczynić ją mniej odporną.

VI.

„Podnóżek Izraela”

W Polsce współczesnej — jak widzieliśmy,—działają sekty wyraźnie judaizujące, to znaczy, podające się za chrześcijańskie, a w istocie rzeczy opierające się o żydowskie wierzenia religijne,– a obok nich szerzą swą propagandę sekty inne, uprawiające programowo judofilizm.

Oczywiście—judofilizm—sam w sobie nie jest zaprzeczeniem chrystjanizmu.

Judofilizm sekt tego rodzaju, jak marjawici, metodyści, baptyści, „wolni chrześcijanie", zwolennicy teozofji,—posiada jednakże specjalny charakter i zupełnie określony cel.

Judofilizm wymienionych sekt jest przejawem krańcowej tolerancji religijnej,—którą przedstawiciele tych wyznań w praktyce utożsamiają z indyferentyzmem religijnym, głoszącym, że „każda wiara prowadzi do Prawdy, do Boga".

Indyferentyzm równa się poderwaniu zupełnemu autorytetu wiary.

Jednakże dusze ludzkie bez autorytetu żyć nie mogą.

Wcześniej, czy później odezwie się w nich tęsknota za tem, co trwałe, niezmienne, nienaruszalne.

Wówczas rola pośredników — sekciarzy skończy się:

Wtedy Juda ukaże zmęczonem, pozbawionem oparcia duszom, od wieków, mimo burz, — trwającą świątynię „narodu wybranego”— jako ostoję jedyną — i rzuci je do nóg swoich i „uczyni podnóżkami stóp swoich”...

Realizacji tych marzeń, tych celów, służą sekty—o których mówiliśmy—kierowane ręką semicką i zespalane złotem żydowskim w jeden, okalający front antykatolicki.